

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi odczynnie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.  
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „  
do Francji i Niemiec . . . . . 2 „ — „  
do Belgii i Szwajcarii . . . . . po 7 złr.  
Włoch, Turcji i krajów Nadd. . . . . 50 ct.  
Serbii . . . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Lwów dnia 14. stycznia.

Stara Presse podaje następujący komunikat półurzędowy: „Poznańska korespondencja Timesa donosiła, jakoby minister wojny ostatnimi dniami próbował otrzymać nowy kredyt na uzbrojenia, czemu się jednak Tisza sprzeciwił, dowodząc, że te nadzwyczajne kredyty nie tylko są dla finansów monarchii szkodliwe, ale też nie wystarczają na cele, do których użyte być mają. Według naszych informacji, możemy i zapewnić, że doniesienie to żadnego zgola nie ma podstawy. Minister wojny żadnego nowego kredytu nie żądał, więc też i Tisza nie miał powodu oświadczać się w tym względzie.“

Na dziennym porządku posiedzenia Izby posłów z d. 25. bm. stoją następujące sprawy: Pierwsze czytanie wniosku Bärnreithera względem rejestrowanych kas zaliczkowych; pierwsze czytanie wniosku p. Reichera względem zastawiania egzekucji podatkowych przeciw powołanym do mobilizacji rezerwistom, landwerzystom i land-szturmistom; sprawozdania weryfikacyjne i drugie czytanie ustawy o podatku cukrownianym.

Na posiedzeniu sejmu z czeskiego z d. 12. bm. uchwalono rezolucję, abowolając, że rząd nie załatwił kilkakrotnych rezolucji sejmowej względem utworzenia oddziału dla kultury polowej i kulturowej na czeskiej technice w Pradze, i polecił Wydziałowi krajowemu ponownie tę sprawę urgować na rząd.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku czeskiego przyszło do wielkiego skandalu. Ultraradicali dep. W. S. z. uzasadniał wniosek względem przeprowadzenia równoprawienia językowego, przyczem obciążał wyrzutami szlachetą za jej zachowanie się w tej sprawie, a w końcu domagał się przydzielenia tego wniosku komisji specjalnej. Przy głosowaniu była szlachta z Schwarzenbergiem na czele przeciwko temu, a za odesłaniem do komisji szkolnej, co też większość uchwaliła. Na to odezwali się w sali i na galerjach wolania: „Hańba czeskiej szlachcie!“, marszałek wśród ogólnego zamieszania przerwał posiedzenie, i kazał galerje opróżnić. Po ponownym otwarciu posiedzenia uzasadniał Mattusz swój wniosek względem rozszerzenia kompetencji sejmowej w szkolnictwie.

D. 11. bm. miał minister wojny jen. Bylandt długie posłuchanie u cesarza. poczem się odbyła wspólna konferencja ministerjalna. Nazajutrz miał hr. Taaffe długie posłuchanie u cesarza.

Z Pesszu donoszą, że jak się z prowizorycznych obliczeń okazuje, przychody Węgier w ubiegłym roku były nie tylko co do podatków bezpodkreślonych zadawalniące. W dwóch tylko rubrykach przekroczone preliminarz wydatków, ogółem zaś, z wyjątkiem wydatków wojkowych, ze szlorsze finansowe gospodarstwo Węgier okazuje się pomyślniejsze niż preliminarzowo w budżecie — czego od wielu lat nie bywało.

Z Poznania donoszą, że dobrze poinformowanych źródeł, że sufragan ks. Likowski odstąpił od zamiaru złożenia nrzędu oficjała.

Rosyjski minister oświaty podaje do wiadomości, iż uniwersytety w Petersburgu, Moskwie, Kazaniu, Charkowie i Odessie nie będą napowrót otwarte w zwykłym terminie tj. 15. stycznia st. st. (27. stycznia now. stylu).

Korespondencje ze Sztokholmu zapowiadają bliskie przesilenie w gabinetach szwedzkim. Parlament ma rozpocząć prace swoje ponownie z d. 16. b. m., przewidując więc, że w drugiej połowie miesiąca nastąpi zmiana gabinetu.

Na posiedzeniu rzymskiej Rady miejskiej z d. 11. b. m. odczytał komisarz rządowy Guiccioli, ustanowiony przez rząd na miejsce br. m. m. ks. Torloni, uchwala, że Rada miejska ma nadal funkcjonować. Zarazem wniósł Guiccioli nadzieję, że nie wytkosy się dyskusja nad wypadkami, które obecną stały rzeczy spowodowały, „gdy dyskusja taka w obecnej chwili, oddaliliby nas od wspólnego celu, którym jest dobro Włoch i Rzymu“. W końcu upraszał Guiccioli radnego Campello i wszystkich kleryków, aby cofnęli swój wniosek, pochwalenia postępn ks. Torloni, na co też oni przystali.

We Florencji zmarł był powien poddany francuski; sędzia włoski nadsł się do konsulat francuskiego i zabrał ztamtąd papiery, dotyczące spadku po zmarłym. Zdawało się, że sprawa ta zostanie wkrótce zagadzoną. Rząd włoski oświadczył, że sędzia miał prawo tak postąpić, że go jednak przeniesie, jeżeli rząd francuski da upomnienie nrzędnikom konsulat. Florens obstarze atoli przy żądaniu, aby najpierw sędzia przeniesiony został.

Według doniesień z Massawy, stoi w Gura 25.000 konnych Gallasów, za którymi przeszło 30.000 piechoty pestępuje. Negus jest w Adua. Stojący w Ghinda Abisynocy wyrabiali drzawa wzduń gońcica. aby nie być zaskoczonymi.

Do dnia 25. maja wojska włoskie zajęły Saati, gdzie właśnie rok temu napadli Abisynocy na Włochów. Na pobojowisku ma się odbyć uroczystość żałobna na cześć poległych.

Z Portugalii donoszą: Ruch rewolucyjny w całym kraju coraz większe przybiera rozmiary. Wojsko skonsygnowano. Robotnicy okrętowi w miastach portowych urządzili strejk.

Według wiadomości z Konstantynopola, sześciu z pobitych przez wojsko bułgarskie Czarnogórców, którzy na terytorjum tureckie zbiegli i tam schwytni i do Adrianopola odstawieni zostali, odda rzął turecki pod sąd. Utworzyła się była druga banda, która do Derwiz-Tepe wyruszyła, aby przekroczyć granicę, zwróciła się jednak ku Eski-Sagra, ale ją tandomi turecy napadli i po utarcze do Adrianopola odstawili.

Zeznania wziętych do niewoli Czarnogórców konstatują, że awantura koło Burgas była dziełem rosyjskiego konsula w Bukareszcie, Chitrowa. Ze źródeł rosyjskich szerza wiadomość o aresztowaniu kilku oficerów i urzędników z powodu spryskiwania przeciw księciu.

Książę z matką i wielkim dworem uda się w przyszły wtorek w podróż do Filipopolu.

Na zapytanie Porty, oświadczył serbski poseł Nowakowicz, że rząd serbski natychmiast zarządziłby traktat handlowy, skoro się cokolwiek uprzątnie ze sprawami wewnętrznymi.

Wystawników sułtańskich, którzy królowi greckiemu przywieźli order sułtański, przyjmował dwór i ludność w Atenach z nadzwyczajnym odszczęśliwieniem. Król grecki miał w Paryżu zamówić kosztowną dekorację do orderu, którym się odwdzięczy sułtanowi.

## Jeszcze milczenie.

Do chwili, gdy to piszemy, nie mamy jeszcze żadnej wiadomości, czy i w jakim duchu przemówił wczoraj car Aleksander przy sposobności składanych mu życzeń noworocznych. W prasie państwowej jest jeszcze milczenie i ton wycofania, choć wiadomości, które nadeszły już dotąd, o faktach poprzedzających uroczystości noworoczne, mają cechę niepokoju i świadczą, że atmosfera w otoczeniu carskim nie musi być bardzo pokojowa. Są to mianowicie i odszczęśliwienia, o których wczoraj wieczór telegrafowano urzędowo z Petersburga. Według tego telegramu został Wsieniegradki zamianowany definitywnym ministrem skarbu, Tołstoj otrzymał order Włodzimierza pierwszej klasy, a Pobiedonoscew order Aleksandra Newskiego z brylantami. Obaj otrzymali nadto najszlachetniejsze dyplomy. Minister Ostrowski i Woronow otrzymali również order Aleksandra Newskiego z brylantami. Kontrolor państwa Solski otrzymał order Włodzimierza pierwszej klasy. W ks. Aleksey został zamianowany admirałem.

W tych aktach łaski carskiej przebiega się zbyt wyraźnie uznanie i pierwszeństwo dane dworskiemu stronnictwu wojennemu i w skutek tego zaniepokoiły one wczorajszą giełdę wiedeńską.

Do Polit. Corr. piszą z Konstantynopola o obecnej sytuacji politycznej co następuje:

„Rosyjska dyplomacja osłania się teraz w Konstantynopolu takim samem milczeniem, jak to, które konstatawano niedawno we wszystkich stolicach Europy. Nikt tu naturalnie nie zna rosyjskich zamiarów, w ogólności jednak skłaniają się wszyscy do przekonania, że w Petersburgu będą usiłowali rozpocząć jeszcze raz kampanie dyplomatyczną w sprawie bułgarskiej, nie dlatego wprawdzie, jakoby wierzone tam w jej skutek, lecz aby uzyskać czas dla dokończenia przygotowa-

nia militarnych. Tak więc dla Porty sprawa bułgarska nie jest ani odrobinkę jaśniejsza, niż dla całego świata; mgła jednak ta sprawę otaczającą nie jest znown tak gęsta, aby nie można było ostrożnie postępować naprzód celem jej zbadania. Na tym gruncie — powtarzamy raz jeszcze — jakkolwiek wszyscy uważają go jako niebezpiecznie podzinrawiony, obracają się koła tureckie ciągle jeszcze z zafianiem i z nadzieją, że w chwili, gdy grozić będzie napać, znajdzie się jeszcze dłoń pomocy. Natomiast z prawdziwą troską apogładają na Azję i każda nowa audjencja, pozyskująca na Neliowa u sułtana, każda nota rosyjska, dopominająca się o odszkodowania wojennego, wywołuje panikę.“

Półurzędowa Presse zamieszcza pod tytułem „Polityczna intryga“, korespondencję z Londynu, w której korespondent, zrobiewszy ogólną uwagę, że system fałszowań zdaje się być stałym systemem postępowania dyplomacji rosyjskiej, tak dalej pisze: „Pewien nrzędny dyplomata rosyjski, którego nazwiska w tajemniczeni łatwie się mogły domyśleć, usiłuje w tej chwili wmówić w cara, że rząd austro-węgierski wpływa obecnie na Portę, ażeby uznała ks. Ferdynanda bułgarskiego jako księcia Bułgarii. Rosyjski dyplomata znajduje zapewne w otoczeniu carskim równie silne poparcie, jak fałszerz bułgarski dokumentów i autor artykułu w Ross. Invalidnie. Leży to w interesie pokoju, ażeby demaskowanie owego dyplomaty, było równie zupełne, jak dwóch poprzednich, i dlatego potrzebne jest zwrócenie publicznej uwagi na tę nową intrygę.“

Przebieg doniesienia Timesa, jakoby Porta przyzwoliła na wezwanie ks. Koburskiego do abdykacji, uważają w Berlinie i wszędzie jako niezgodne z prawdą. Prasa berlińska jednogłośnie demontuje tę wiadomość. Zapewniają też zgodnie, że wszystkie wiadomości co do dyplomatycznej wymiany zdań w sprawie bułgarskiej, należy uważać co najmniej za przedwczesne.

National Zig. dodaje do doniesienia Timesa następującą uwagę: „Ogólnie wątpią, aby ks. Ferdynand opierał się, gdyby go Europa wezwała do ustąpienia. Gdyby jednak konieczność już trzeba było użyć przymusu, to jest w projekcie przedawszystkiem blokada Bułgarii.“

Z Pesszu piszą do Correspond. de l'Est: „Co się tyczy międzynarodowego położenia, koła dobrane poinformowane poczynają już dziś jeszcze jako bardzo poważne i pełne niebezpieczeństw. — Mógłbyśmy przytoczyć nie jeden głos uprawniony, który wyraża przekonanie, że walka zbrojna jest nie do uniknięcia, ale że giełdy chcą okazać stałość, chcą im być przyjemnymi, pozwalając rozszerzać nadzieje pokojowe, i to tem chętniej, że dobre usposobienie targu pieniężnego nadzwyczaj jest w tej chwili miłym rządowi węgierskiemu. — Grupa Rothschild i Credit mobilier nie widzi także potrzeby wywoływać spadku w chwili, w której giełdy okazują się o tyle uspokojone, iż chętnie chcą przyjąć 25 czy 30 milionów renty państwowej, którą grupa otrzymała z rąk rządu węgierskiego. Zresztą giełdy nie wiele dotąd ryzykują, gdyż termometr może jeszcze podnosić się i spadać kilkakrotnie, zanim powziętem zostanie stanowcze postanowienie. W tym stanie rzeczy oczekują tu bez najmniejszej niecierpliwości odpowiedzi na interpelacje, które postawione zostały w sejmie. Odpowiedź ta nie może nastąpić przed sobotą 21. stycznia; i z góry wiadomem jest, że będzie ona bardzo wstrętniejsza. Im więcej narzucone są nasze stosunki z Rosją, tem przyjaźniej winni się wyrażać członkowie rządu względem niej. Zresztą p. Tisza nie znajduje się w możności poczynienia zwierzeń. Z trudnością mógłby powiedzieć coś nowego.“

Köln. Zig. zamieszcza widocznie półurzędowy artykuł, który polemizuje z wywodami Świeta, żąda acoż rozwiązania „ligi pokojowej“ i poruczenia roli pośredniczącej, jako dowodu „niemieckiej szczeroci.“

Artykuł ów twierdzi, że dednka pisma rosyjskiego, wyprowadzona z komunikatu Reichsanzeigera (co do ks. Ferdynanda) — jakoby w nim było zobowiązanie, iż Niemcy w sprawie bułgarskiej pójdą razem z Rosją — jest dziwaczna.

Więści o dalszych przygotowaniach wojennych w Rosji nadchodzą ciągle z rozmaitych stron i źródeł.

Polit. Corr. otrzymuje następujący telegram z Petersburga: W ciągu ubiegłego tygodnia przybyło do Kijowa jedna dywizja piechoty z Kureksa, trzy brygady artylerji z Charkowa i jeden batalion saperów z Czernihowa. Wskutek tego mają w najbliższym czasie jedna dywizja piechoty (nr. 33), jedna dywizja konnicy (nr. 12) i jeden batalion saperów (nr. 3) udać się z Kijowa ku granicy galicyjskiej.

Do N. Fr. Presse telegrafują, że wedle wiadomości z Królestwa polskiego przybyło do Włodawy w gubernii Siedleckiej 4 pułki dragonów, z których dwa przeznaczono na załogę miasta Siedlec. Do Chełmu w gubernii Lubelskiej przybyło kilka tysięcy Kirgizów, piechoty bardzo źle uzbrojonej. Celem pomieszczenia ich rągnął z całą bezwzględnością mieszkańców z prywatnych ich pomieszek.

Budap. Tagblatt dowiaduje się, że w parowej piekarni wojskowej w Dubnie pracują z wysileniem, i że wszystkie kasy rządowe po powiatach otrzymały polecenie, ażeby były gotowe na pierwsze zawołanie telegraficzne odpowiedzieć swe zapasy pieniężne do najbliższej fortecy.

Szczęśliwi, którzy w tych wszystkich wiadomościach widzą jeszcze ciągle tylko „dyslokację“, wynikającą z nowego systemu militarnego!

Co do zarządzeń wojskowych w Niemczech donosi Ostpreuss. Zig., że jeszcze przed 1. kwietnia nastąpić mają liczne zmiany garnizonów, które posunięte zostaną ku wschodniej granicy.

Toż samo w Konstantynopolu, jak donoszą do Polit. Corr., panować ma znów we wszystkich galejach administracji wojskowej żywiona czynność. Prawda też jest, mimo zaszytych zaprzeczeń, że wojskowi, zaciągając do wojska w r. 1883, rozpuszczonymi nie będą, bo wydane już w tej mierze rozporządzenie cofniętem znów zostało.

Owszem Porta zawiadomiła komendantów, ażeby byli gotowi do zwolnienia rezerwistów. W Malej Azji odbywają się wielkie ruchy wojsk tureckich.

Post ogłasza serje artykułów, o zdolności bojowej Austro-Węgier. Pismo to tak rzecz swą rozpoczyna: „Zdaje się, jakoby znowu się rozstąpiły chmury polityczne, ale właśnie chwila, w której niebezpieczeństwo przeszło, byłaby najstosowniejszą do obmyślenia środków przewencyjnych. Austria znajduje się w przededniu odnowienia swej ustawy wojskowej, zbrojenia zaś Niemiec są niejako bezpośredniem wezwaniem przyjaciela, aby także wzmocił swą siłę zbrojną.“

Dalsze wywody są ściśle rzeczowe. Artykuł szkicuje w ogólnych rysach obraz siły zbrojnej austriackiej i składa przedewszystkiem hold austriackiej artylerji.

## Głosy o interpelacjach węgierskich.

Cała prasa węgierska pisząc o interpelacjach Helfego i Perczla, usiłuje zasłonić Węgry od zarzutów, jakoby do akcji parli. Perczla potępiają i wyszydają bezwzględnie, ale nie Helfego.

Pester Lloyd powiada, że w zapytaniach i motywach Helfego jest wiele mylnego, ale podstawa ich jest poważna, i nie tylko wytrzyma dyskusję, ale nawet do niej nie serjo wyzywa. „Całkiem racjonalnem jest zapytanie co do zbrojeń rosyjskich; ale niewłaściwie wplątano tu pogłoskę o różnicy zdań między pewnym wysokim wojskowym a ministrem spraw zagranicznych, bo czy ta pogłoska prawdziwa jest czy nie, nie wyjdzie to na naszą korzyść.“

„Zadaleko sięgnął p. Helfy, pytając, czy ministerjum spraw zagr. poczyniło kroki, aby się dowiedzieć od Rosji powodów i celów jej zbrojeń — na to można z góry odpowiedzieć, że „nie.“ Inaczej bowiem trzeba by następnie zażądać rozbrojenia, a w razie odmowy wypowiedzieć wojnę.“

„Całkiem piszemy się na zamiar 3. zapytania, aby rząd ponownie, jakby pod przysięgą, obwołał swój program co do państw bałkańskich z września 1886. Ale niewłaściwie w Bułgarii upatrują jedyne dla nas niebezpieczeństwo. Sprawa bułgarska jest tylko maską najniebezpieczniej polityki rosyjskiej, zwróconej zarówno przeciw Anglii, Niemcom i Włochom, jako przeciw Austro-Węgrom, a której celem przewodzi hegemonia Rosji w Europie. Dlatego też jest Rosja Niemcom nie mniej wroga jak Austro-Węgrom, i niepodobna nie dowierzać Niemcom. Mylnem też jest, jakoby zachodziła różnica między hr. Kalnokim a Andrassym.“

„W ogóle zaś, co do akcji międzynarodowej, nie Austro-Węgry powinny podejmować inicjatywę. Nie mamy nic do ofiarowania Rosji w Bułgarii i nie mamy też prawa, wkraczając przeciw status quo w Bułgarii. Jeżeli ma Rosja jakie pretensje do Europy i jeżeli dąży do zmiany stosunków bułgarskich w porozumieniu z mocarstwami traktowemi, to niechaj wnioski swoje sformułuje i dyskusję europejską otworzy.“

— Krew! zawsze krew!  
— Tak jest, Dymitrze, krew żąda krwi, fatalizm już taki. Miejmy jednak nadzieję, że krew przez nas przelewna stanie się ożywcza rosą, która sprowadzi odrodzenie Ojczyzny!

Na te słowa Dymitr zerwał się nagle. Porażeniem głowy odrzucił w tył czarne swe włosy. Bledszym był niż poprzednio; oczy ciskały promienie.

— Masz słusność, Borysie! jeśli będzie potrzeba, zginiemy wszyscy aż do ostatniego. Śmiało stawiamy na stopnie ruszowania, a Bóg sprawiedliwy przyspieszy dla naszego kraju godzinę wyzwolenia! Cóż znaczy cierpienie jednostki? Cóż śmierć znaczy, gdy idzie o wyzwanie całych pokoleń! Alboż to nasze winę, że nasze skargi, do pominięcia się o należne nam prawa, nie zostały wysłuchane? Chcąc walki? Będą ją mieli, bez litości i bez wtychnienia! Śmiertelny to pojedynek! Zostawiamy strugę krwi za sobą; ale czyż i oni nie sieją na okół śmierci, trwogi i żałoby? Sprawa nasza jest święta, a przyszłość do nas należy! Nazwijmy nas nihilistami, a wrogowie nasi nie rozumieją nawet znaczenia tego wyrazu! Utrzymajmy, że chcemy wszystko wyrzucić, zniszczyć a nie nie budować. Co za niekłamstwo! Traktujmy nas jak rozbójników, morderców, a przecież każdy z naszych żołnierzy, atakując wroga, własne życie stawia odważnie na kartę. Czyliś broń nasza, jedyna jakiej używać możemy, zabijając nieprzyja-

Przedpłacie i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłaznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Haasenstein & Vogler nr. 10, Wallachgasse, A. Oppek, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, 1. Ramsgasse, 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, 13, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 23; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krahowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Półurzędowa Stara Presse tak kończy swój artykuł: „Ślepi ruszający chyba nie wiedzą, że są jeszcze nad nowo dziejącą bardzo rozsądni ludzie, którzy żądają, że w późnej jesieni r. 1886, Rosja nie weździe na drogę polityki kompensacyjnej, ale że aferom decydującym wówczas się wydawało, iż wszystko musi iść po woli Rosji. A dzisiaj kiedy Rosja pod względem militarnym i politycznym samochoc wpaść w sak, z którego sama wydobyc się musi, jeżeli w nim pozostać nie myśli — dzisiaj miałby gabinet wiedeński być tak niezręcznym, aby sama jedna podejmowała akcję gwoli wydobyciu Rosji ze saku naszego kosztów? — o tem nie pomyślił nikt, kto choć cokolwiek rozważnie i z zimną krwią od dziesięciu lat śledził przebieg polityki rosyjskiej.“

## Sprawy sejmowe.

Na zgromadzeniu Koła polskiego, które odbyło się wczoraj wieczorem, obradowano nad wnioskiem klubu lewicy, przedłożonym przez przewodniczącego tego klubu dra E. Czerkawskiego, ażeby podjęte zostały starania w tym kierunku, iżby bieżąca sesja sejmowa nie była w przyszłą sobotę stanowczo zamknięta, lecz tylko odroczone — a to dla uratowania obywateli prac komisyjnych, dotyczących kilku bardzo ważnych ustaw, które jednak nie mogłyby być żadną miarą w ciągu jednego tygodnia w pełnej izbie załatwione. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Tak samo postanowiono na wniosek p. Smarzewskiego starać się, aby z odroczeniem tegorocznej sesji zaplanowane zostało ponowne jej zwolnienie w dogodniejszej porze, niż w grudniu i na czas dłuższy, aby sejm mógł obszerniej projekt ustawy ustawodawczej z należytym spokojem i swobodą rozstrząsać.

Przewodniczący Koła, dr. Majer i marszałek krajowy udali się dziś do p. namiestnika z przedstawieniem w duchu powyższych uchwał. Jest nadzieja, że do jutra nadejdzie z Wiednia wskazówka, jakiego można spodziewać się wynika tych starań, dlatego jutro (w niedzielę) wieczorem odbędzie się dalsze posiedzenie Koła, na którym oznaczone zostaną sprawy, mające nie teraz, ale dopiero po odroczeniu wejść na porządek dzienny plenum izby.

## Z Izby sądowej.

(Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.)

Dnia 28. grudnia — jak podaje Reforma — odegrał się w sądzie miejskim dla spraw drobiażkowych epilog w sprawie ukrytego bankructwa wspomnianego banku, przyczem wyszły na jaw nowe szczegóły z panującej w nim gospodarki.

W roku 1886. rzezonny bank uniósł formalnej likwidacji, a nawet konkursu w ten tylko sposób, że większość akcjonariuszy w liczbie 2659, praw swych do kapitału zakładowego zupełnie się zrekta, co umożliwiło być płatne umorzenie dotyczących akcji, zaś pozostałe akcje w liczbie sztuk 940, zostały znieszone do 1/10 części dotychczasowej wartości nominalnej, czyli do kwoty zł. 20 za każdą akcję dotychczas na zł. 200 opiewającą. Na walnem zgromadzeniu akcjonariuszy z dnia 30. grudnia 1886. uchwalono zarządek — iż każde dziesięć dawniejszych 940 akcji mają być zamienione na jedną nową akcję, na zł. 200 opiewającą. Była to więc poprostu ukryta likwidacja szlachecka, że pierwotny kapitał akcyjny w zupełności zaprzeczaczonemu stał. Aby zaś nie czynić tej likwidacji otwarcie, uczyniono ją w formie niby częściowej zmiany statutu banku.

Użyto także fortelu, aby stosownie do wymagań ustawy pozyskać dla tej zmiany aprobatę ministerstwa. Przedstawiono mianowicie w sprawozdaniu rzecz tak, iż posiadacze wlii dziesięciu lub jeszcze mniejszej liczby z owych 940 sztuk akcji, należy się zapłaciła kwoty 20 zł. w zamian za każdą z tych akcji, a to z owej wyłącznie na ten cel przeznaczanej nadwyżki aktywów w kwocie 18830 zł. 97 ct. Tylko na tej podstawie mogło ministerstwo zatwierdzić uchwałę walnego zgromadzenia; inaczej byłoby musiało odmówić sankcji, a zarządzić formalną likwidację banku w myśl przepisów ustawy handlowej.

Mimo jednak tej uchwały, gdy p. K. pojawił się z takową u dyrekcji, domagając się w zamian zapłaty kwoty 20 zł. odpowiedziano mu: że dyrekcja nie wypłaca żadnej gotówki za zredukowane akcje, lecz tylko gotową jest za każdą 10 akcji dawniejszych wydać jedną nową akcję na zł. 200 opiewającą.

ciela, nie zabija równocześnie, przedzie nawet, nas samych? Nihilisci! Tak, jesteśmy nihilistami, bo nie pozostawimy nic z tego, co nas niszcza! Żądamy, domagamy się swobód społecznych, jakie są udziałem ludów w państwach obywatelskich, Dlatego odmawiamy nam praw, należnych każdemu cywilizowanemu społeczeństwu? Sprzymierzamy nam się widzieć losy milionów, załamaniem od kaprysów jednostki. Raz już despotyzm powinien nastąpić... Żadna siła nie zatrzyma narodu, dążącego do niepodległości, Indowi całemu niepodobna ust zamknąć, a lud będzie z nami!

Nasze życie? Złotyśmyśmy w na ożarn światu sprawy, dla której wszyscy poświęciliśmy. Wyrzekliśmy się wszystkiego, co było nam drogim. Serca nasze zamary dla uczucia, dla miłości. Nihilisci jedno tylko znają uczucie, jedną miłość: miłość wolności i wszyscy, jak jesteśmy, walczymy będziemy do ostatniego tchna, z radością oddamy ostatnią kroplę krwi naszej za wolność naszych braci, dla przyszłego szczęścia naszej ukochanej ojczyzny!

Przemawiając w sposób powyższy, przypomniał całą postać swoją, apostoła, kapłana, głoszącego wojny krzyżowe. Gdy skończył, padł na krzesło, znużony, wyczerpany. Za chwilę przecięł, położył głowę i zapytał:

— A ten list obosisty?

— Oto jest.

(G. d. n.)

## JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

ARY ELLAW'a.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy.)

XV.

Nazajutrz po wypadkach, opisanych w poprzedzającym rozdziale, w zimny i pochmurny dzień, tak zwykły nad brzegami Nersy, przeniesiony się około godziny 10 rano na jedną z bocznych uliczek (zwanych z tatarską pierienkami), wychodzącą na główną arterję miejską, Serski prospekt.

Tam, w nędznej izbie, na parterze pawilonu, dwaj mężczyźni i jedna kobieta pracowali przy świetle lamp. Pawilon, rodzaj altany, z zewnątrz wydawał się niezamieszkałym. Okienko dwóch okien, obite od środka żelaznami blachami, wylotzone były prócz tego materacami tak szczelnie, że z wnętrza izby żaden szelest, najmniejszy promyk światła wydobyć się nie mógł. Stało tam kilka kaset drukarskich, swoje papieru, farba w naczyniach, trochę rozrzuconej makulatury; cokolwiek dalej mała ręczna prasa; jednym słowem wszystko, z czego się składała tajna drukarnia. W jednym kącie znajdowała się w podłodze otwarta jama, gdzie w ciągu kilku minut można było ukryć i kaszy i prasy i cały materiał drukarski.

Głęboka panowała cisza. Jeden z mężczyzn przegladł korespondencję, drugi i kobieta stali przy kasztach, składając dziennik.

Nagle zadźwięczał elektryczny dzwonek. Pracownicy machinalnie wstrzymali robotę. Po kilku sekundach zapukano trzy razy do drzwi, w nierównych odstępach. Kobieta podeszła ku drzwiom.

— Kto tam? — zapytała.

— Nikt — odpowiedziano z zewnątrz.

— Czego żądacie?

— Światła.

— To Dymitr Konstantynowicz — rzekł jeden z pracujących — a nie policja, która może nas szuka po wczorajszym historji.

Odczyłono żelazną sztabę i przez drzwi na wpół otwarte, wszedł do izby Dymitr Konstantynowicz.

Dwa razy już spotykaliśmy się z nim w ciągu naszego opowiadania, a nie mieliśmy jeszcze sposobności obszerniej o nim pomówić.

Był to młody człowiek, lat około dwudziestu sześciu, silnie zbudowany. Twarz miał błądą, odcięcia kości szlonej, co bywa wynikiem życia zamkniętego. Czarne oczy, zazwyczaj bardzo ja-

(Proces socjalistyczny).

Poznań d. 11. stycznia.

*Lwów dnia 14. stycznia.*

*Kardynał Rampolli.*"

dla pogorzelców gminy Andrjanowa, w powiecie ru-  
deckim, zapomogę w kwocie 300 zł.

02:45 P014 40044 04 604444 044 4100001 40 0 41. 00 1444.

- W Starym Sączu p. A. Essen.
- Starem mieście p. K. Zygmuntowicz.
- Strypu pp. Lechicki i Kosterkiewicz.
- Suczawie p. M. Ilnicki.
- Szczurowej p. Jan de Kepinski.
- Samborze p. A. Kromer.
- Serecie p. J. Sommer.
- Tarnowie p. W. Muhlner i Spl.  
p. T. Scharrf
- Thustem p. W. Budziszewski.
- Tarce p. W. Kuczyński.
- Tarupolu p. B. Stein, o. Skowrońska.
- Tumaczu p. M. Hüschmann.
- Tarnobrzegu p. N. Giżyński.
- Ulanowie p. M. Dubil.
- Ustrzykach dolnych p. Wanda Rutkowska.
- Wadowicach p. J. Pohl.
- Zaleszczykach p. H. Sanocki.
- Zbarażu p. J. Kadernożka.
- Zółkwi p. J. Olearczyk.
- Złoczowie p. J. Kordecki.
- Żywiec p. A. Pawluszkiewicz.
- Załoścach p. H. Amarant.
- Zorawnie p. H. Frenkel.

Joh. Wenzel  
K. K. Rostmeister Königl. rumän. Kesselfrant.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)